
niedziela, 30.07.2023

17 Niedziela Zwykła - czyli słów kilka

Bardzo lubię przypowieść Chrystusa o znalezionym skarbie i perle. Ale dzisiaj spojrzałem na tę przypowieść zupełnie inaczej, bo coś nigdy nie dawało mi spokoju, dlaczego kupiec, a więc handlowiec, nie zarobił na perle czy skarbie? Jako człowiek biznesu powinien puścić znaleziony kapitał w obieg, pomnożyć, zarobić. A on tylko się ucieszył, że ma, i zachował dla siebie.

To, że człowiek stawia siebie w centrum wielkich wydarzeń, a szczególnie że chce zajmować pierwszoplanową pozycję między ludźmi, nie budzi chyba najmniejszych wątpliwości. Można chyba nawet pokusić się o stwierdzenie, że jest to jedna z naszych najlepiej rozwiniętych i udoskonalonych umiejętności, w której pośród innych znanych nam stworzeń Bożych nie tylko nie mamy sobie równych, ale nawet porównywalnych przeciwników. I choć oczywiście – całkiem słusznie – traktujemy tę właściwość jako przejaw grzeszności, szczególnie z pychy wypływającej, warto zauważyć, że jej źródło tkwi w Bożym sposobie patrzenia na nas. Dzisiejsza Ewangelia bardzo subtelnie nam to pokazuje.

Zwykliśmy przypowieści o skarbie i o perle traktować jako zachęty skierowane do człowieka, który powinien wszystko w swoim życiu podporządkować szukaniu królestwa niebieskiego. Jako zachęty do radykalnego pójścia drogą wskazaną przez Pana Jezusa. Wreszcie jako zachęty do poszukiwania tylko Jego, jako jedynej wartościowej rzeczywistości na świecie. I na pewno te przypowieści o tym są. Komentatorzy Pisma Świętego, zarówno starożytni, jak i współcześni, podpowiadają nam jednak, jak inaczej można je odczytać. Zwracają oni uwagę na to, że wszystko, o czym opowiada Pan Jezus, zawsze mówi nam coś o Jego Ojcu. Z takiej perspektywy tym, który poszukuje skarbu, jest Bóg, a skarbem jesteśmy my sami! Bóg, odnalazłszy ów skarb, czyli nas, porzuca wszystko, co ma, aby nas zdobyć – tym jest Jego wcielenie i oddanie życia za nas. Nic nie jest tak wartościowe w oczach Bożych, żeby nie można było tego porzucić, aby nas – skarb – zdobyć!

Taka perspektywa, zawrotna zupełnie, może rzeczywiście wbijać w pychę. Bóg porzuca wszystko, łącznie ze swoim życiem, aby zdobyć skarb, którym jesteśmy my sami! Bóg widzi w nas swój największy skarb! I warto takie Boże patrzenie przyjąć. Warto tak na siebie spojrzeć. Żeby się ustrzec pychy, trzeba w taki sam sposób patrzeć na innych. Oni również są skarbem, dla którego Bóg sprzedał wszystko, co miał.

Powinna w nas być prawdziwa duma, święta pycha, skoro kimś takim jesteśmy. Wszyscy. Ot, taka ciekawostka.